

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 23. Czerwca. — Monitor zamieszcza dziś dekret, dotyczący powszechnej wystawy w roku 1855.

Rządowe dzienniki przemawiają dziś w duchu pokoju.

Z Madrytu donoszą pod dn. 20. Czerwca: Minister skarbu Bermudez podał się do dymisji, mówiąc, że Pastor będzie jego następcą.

Londyn, 23. Czerwca. — Według listów z Malty otrzymanych, miały wojska rosyjskie wielką ponieść klęskę na Kaukazie pod dowództwem generała Wresky, których Szamil pod swoją stolicę zwabił, zewsząd napadł, zabrał im 23 armat i 5 batalionów po większej części złożonych z Polaków przeszło do Czerkiesów z licznym poczetem wojsk nieregularnych.

Morning Post sądzi, że po ogłoszeniu noty okólnikowej rosyjskiej, ani myśleć można, aby się Rosya cofnęła.

Bern, dn. 21. Czerwca. — Dziś donosi Züricher Zeitung: we Frejburgu postawiono gwardyę narodową na pikiecie. Znow się spodziewają powstania.

Berlin, d. 25. Czerwca. — Naj. Pan raczył nadać asystentowi poborczemu Stubrmann w Brodnicy powszechną oznakę honorową, tudzież zamianować dotychczasowego tajnego radcę sprawiedliwości Blumenthala nadradcą najwyższego trybunału.

Berlin, dn. 24. Czerwca. — Arcyksiężna Zofia i arcyksiążę Karol wrócą w przyszły wtorek na Drezno do Wiednia.

Hr. Nesselrode, syn ces. ros. kanclerza państwa, przybył tu nadzwyczajnym pociągami w powrocie z misji nadzwyczajnej z Londynu. Dziś wieczorem wyjeżdża do Szczecina, a zamtąd puści się do Petersburga morzem.

SaarLouis, dn. 21. Czerwca. — Książę pruski przyjmował tu dziś ministra wojny francuzkiego, marszałka Saint Arnaud, który przybył z Metz, w celu powitania księcia w imieniu cesarza Ludwika Napoleona.

Hamburg, dn. 23. Czerwca. — O godzinie 5. dziś z rana wypadło w skutek pęknięcia osi, 8 wozów z kolei pod Eschede i spadło z wysokości na 40 stóp tamy w przepaść i tam na drobne szczątki się rozbiły. Machina parowa i pojazdy osobowe pozostały na kolei. Jeden człowiek przy tej sposobności utracił życie.

Hamburg, d. 14. Czerwca. — (Korespondencya Czasu.) Po długim milczeniu, radbym donieść co ciekawego. Ale zbywa w obecnej chwili tak w Danii jak u nas na wypadkach wzmiarki godnych. Wschód uwagę wszystkich zajmuje. W Danii ożywi się nieco, skoro Landstthing i Folkething na sejm się zbiorą. Wybory do pierwszego, zdają się stanowczo ministeryalne, do ostatniego zaś przeciwnie. Jakem dawniej donosił, książę Noer agituje przez p. Urhart przybyłego z Londynu, na korzyść swoich reklamacyi. Kwestya dziedziczna wystąpi znow na widownię; kwestya, o której się w najgorszym razie rozbić może konstytucya. Wczoraj sejm miał się rozpocząć. Mówiono, że król Jmć miał go zagać osobiście. Faedrelandet ze swojego stanowiska nie wróży nic dobrego. Powiada, że ogólnem jest życzeniem, żeby sesya była krótka, i żeby kwestye ważniejsze odłożono do sesyi zimowej. Posiadłości księcia Augustenburg jeszcze nie wydane, jak o tem głosiły tutejsze dzienniki, a nawet Oberpostamtszeitung w ręce rządu duńskiego. Do tej chwili nie wydano jak tylko ruchomości zamków Augustenburg i Grafenstein. Linia celna duńska już rozciągnięta aż do Elby. Niebawem znow rozpoczyna się roboty około rozbioru Kronwerku fortecy Rendsburg. Spodziewają się wkrótce przybycia króla duńskiego do Allouy. Towarzyszyć mu będzie p. Tillisch. Komendant placu pułkownik du Plat, dawny oficer rosyjski, który walczył na Kaukazie, gotuje się do przyjeżdża J. K. Mości.

W Hamburgu jak wszędzie, sprawa wschodnia nie mogła nie wpłynąć na kursa papierów i funduszy. Wprawdzie Hamburgczycy mniej krwistego temperamentu, nie doznali egzaltacyi tak silnych jak paryżanie. Ale zapal do interesów ostygł nieco pod działaniem niepewności stanu owej kwestyi. Wojna, czy pokój? oto kwestya nakształt hamleta Shakespeara «to be or not to be?». Wedle ostatnich wiadomości, groźne wystąpienie księcia Menszykowa (nie Menzykowa. W rosyjskim języku pisze się Menszykow), poparte silną demonstracyą Rosyi, a nawet może posunięciem armii egzekucyjnej naprzód, skończy się na tem, że układy rozpoczęte znow zostaną, a Turcyja pomimo hałaśliwych arty-

kulów dzienników angielskich, ustąpi. Austryja wymogła swoje, zatem i Rosya mając Austryę za sobą, dopnie celu swego. Przejeżdżające z Petersburga wiary godne dostojne osoby zapewniały mnie, że tam o wojnie myślą, ale pewni są, że cesarz rosyjski nie odstąpi od żądań. W stolicy nad Newą oburzają artykuły gazet zachodnich, przedstawiające kwestyę w świetle zupełnie fałszywym. Układ między Rosyą a Turcyą, obowiązujący te ostatnią do strzeżenia swobód, praw i własności chrześcian greckich, dawnymi traktatami już gwarantowanych, ma służyć Rosyi za rękojmię ściślejszego jak dotąd wykonania obietnic porty, spełzły dotychczas na niczem lub też rozbijających się o złą wolę urzędników porty. Koran, który wiernemu muzułmanowi miecz w dłoń przeciw chrześcianinowi (giaur) wciśka, sam zaród położył wszystkiego złego i wszystkich następstw niewygodnych państwu tureckiemu. Wyjmując w oczach fanatycznego muzułmanina każdego giaura, że tak rzekę z pod prawa, Turek nie może się przekonać, że władza świecka mogła chcieć nie przekraczać świętych boskich przepisów, równouprawnienia wszystkich poddanych tak muzułmanów, jak chrześcian. Zład powstały pomimo dobrego może chęci rządu tureckiego, kapitulacye mocarstw chrześciańskich, układy, traktaty i tysiące powodów mieszania się do spraw wewnętrznych Turcyi. Ustawa hatiszeryfu z Gulhany jako prawo świeckie, nie ma siły i dość obowiązującej mocy zmienić lub też oprzeć się tylko duchowi islamizmu, dla tego też chrome wydała skutki, a sąsiadom więcej powodów do zażaleń, a niewykonanie hatiszeryfem rzuconych zasad do nowiej reformy państwa. Rosya też zdaje mi się nie poprzestanie na obietnicy Reszyda baszy, o polepszeniu stanu chrześcian. Wybieg ten lorda Redcliff ma na celu pozornie zaspokoić żądania Rosyi, ale rząd turecki, równie jak spekulacya natchniona polityka angielska, wiary już w Petersburgu nie mają. Dla tego cesarz rosyjski domaga się obowiązującego traktatu. Jakie następstwa traktat ten może dla Turcyi, tego rozbić nie chcę. Radbym wiedzieć, czy Anglia, gdyby wrównem jeograficznem znajdowała się położeniu do Turcyi co Rosya, gdyby równie z plemionami pod berłem tureckim podzielała wyznanie, gdyby powinowactwo szczepów słowiańskich, zresztą ciągle skargi współwyznawców bezprześcannie ją popychały do środków stanowczych, czy, powiadam, Anglia byłaby tak długo jak Rosya czekała na sposobną chwilę? Patrzcie co robi z Birmanami. Na dnie kramarskiej polityki angielskiej nie masz jak tylko spragnione gardło na zysk, na interes handlowy. Niech jęj Turcyja zamknie granice, a pierwsza Anglia krzyknie: «podzielmy to państwo». Rosya zaś powiada: utrzymanie Turcyi jest dla niej korzystniejszym aniżeli rozbiór; teraz nawet wyrzekła, że o zaborze nie myśli. Zdobycze, podboje, są zdaje mi się dla Rosyi ciężarem; chociaż niewątpię, że Słowianie południowi albo przypadną kiedyś Rosyi w udziale, lub staną jako związek małych państw pod jęj protekcyą. Rzesze takie najwygodniejszymi są sąsiadami dla wielkich państw. Widzimy to na rzeszy niemieckiej. Dla tego też fantazyja «Einheit Deutschlands» znalazła tylko uśmiech na ustach dyplomatów i polityków.

Ustaliła się tu pogoda, ale prawie dwa miesiące dął ciągle wiatr wysuszający północno wschodni. Deszcze spadły w przeszłym tygodniu, a z niem nieco ceny zboża. Ruch handlowy z Ameryką ten sam co dawniej. Na scenie hamburskiej przesuwają się goście jak w latarni magicznej. Literaci teatrowi, to jest recenzenci, mają się z tem dobrze. P. Glasbrenner i Heller trzebią ptaszki i motylki. Weź motyla w palce, a zawsze się trochę barwy kolorowej na palcach zostanie. P. Glasbrenner jak dawniej we «Frejszycu», tak teraz i w «Asmodim» żartobliwe demokratyczne puszcza pociski. Na reklamacye odpowiedział, że nie jest redaktorem, a na tem się skończyło, choć on nie skończył wybrzyków. «Asmodim» kosztuje od trzech kwartałów 25.000 marek. Biedak, którego do tego p. Glasbrenner namówił, płaci temu ostatniemu 3000 marek za rok. Omylonym spekulantem (bo Asmodim już kona) jest niejaki pan Scheufelen. Pozbywszy się do połowy majątku, przekona się, że lepiej handlować tu figurami, aniżeli dowcipem p. Glasbrenner. Pan Heller feuiletonista, niegdyś żarliwy obrońca wielkiej myśli wcielenia Księstwa Poznańskiego do Związku, a jeżeli można całą Słowianę zczyni i całą ziemię do filozoficznych i inteligencyjnych Niemiec, trzyma się kupki z p. Glasbrenner. Dwaj ci panowie owdelnęli całym światem artystów, którzy pod ich ciosami albo konają albo się na Parnas wznoszą, stosownie do tego, jak dalece umieją sobie laski ich uskarbić.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 21. Czerwca. — Dla zapobieżenia nadużyciom na

szkodę skarbu popełnianym w handlu drzewem i wyrobami z niego, komisya rządowa przychodów skarbu, urządziła kontrolę spławu drzewa na główniejszych rzekach Królestwa, kontrolerowie w tym celu ustanowieni, mają obowiązek rewidować także spławione drzewo i wyroby drzewne, pochodzące z lasów prywatnych; żeby zaś przy takowym urzędzeniu, handlujący drzewem i wyrobami z drzewa, nie byli wystawieni na zwłokę, z powodu braku i niedostateczności świadectw pochodzenia, rządy gubernialne ogłosiły następujące przepisy: 1) Iż każdy spławiający drzewo lub wyroby drzewne, obowiązany jest mieć świadectwo legalne pochodzenia. 2) W świadectwie zamieszczonem być ma: imię, nazwisko i zamieszkanie handlującego, rodzaj i gatunek drzewa lub wyrobów drzewnych i ilość sztuk, miejsce i lasy, z których drzewo lub wyroby pochodzą, miejsce dokąd mają być spławione. 3) Na drzewo i wyroby drzewne, lasów rządowych pochodzące, świadectwo wydane być ma przez właściwy urząd leśny, a potwierdzone przez urzędnika do superrewizji z rządu gubernialnego przeznaczonego; tylko browarka skarbowa do magazynu rządowego w Warszawie za świadectwem bez potwierdzenia może być spławioną. 4) Na drzewo z lasów prywatnych pochodzące, a do handlu w kraju spławione, świadectwa w osnowie ad. 2do wskazanej, przez osoby prywatne wydane, dla wiarogodności swęj powinny być przez właściwego wójta gminy tak za tożsamość osoby, jak za rzetelność świadectwa poświadczone, numerem dziennika i pieczęcią urzędową opatrzone. Na drzewo zaś wyprowadzone za granicę, świadectwo ma być poświadczone przez naczelnika właściwego powiatu.

Rossya.

Dokończenie noty hr. Nesselrodego z Journal de St. Petersburg z d. 31. Maja. — Takie zapomnienie najbardziej stanowczych przyrzeczeń wyrażonych w liście sultana do cesarza; brak wiary tak jawny, powiększony jeszcze postępowaniem i szyderską mową doradców J. W. były zaprawdę tój natury, że upoważniały naszego monarchę, urażonego w swęj godności, w przyjacielskiej ufności, w wierze i religijnych uczuciach, które wspólnie z ludami swemi podziela, do zażądania natychmiast głośniego zadosyć uczynienia. J. C. Mość mógłby snadno dokonać tego, gdyby, jak gołbezustanie oskarża fałszywa w źródłach swoich opinia, szukał tylko pozorów do obalenia ottomańskiego państwa. Ale niechciał tego. Wolął uzyskać to zadosyć uczynienie na drodze spokojnego układu. Raz jeszcze usiłował oświecić władzę Turcyi o niesprawiedliwości względem nas, jak i względem własnych jego interesów, odwołać się do jego mądrości co do błędów ministrów jego, i w tym to celu książę Menżykow wysłany został do Konstantynopola.

Poselstwa jego dwa były przedmioty, zawsze odnoszące się do miejsc świętych:

1) Ułożyć, w miejsce zniweczonego firmanu, umowę któraby, nie odejmując łacinnikom tego co ostatecznie uzyskali (gdyż niechcieliśmy, domagając się tego cofnięcia, stawiać porty ottomańskiej względem Francyi w takim samym położeniu, w jakim znajduje się ona względem nas) tak przynajmniej objaśniała te ustąpienia, żeby im odjęte było wejrzenie zwycięstwa odniesionego nad obrządkiem grecko rosyjskim, i żeby przywróciła przez jakie słusne kompensacye, równowagę ze szkodą tego ostatniego zerwaną.

2) Utwierdzić tę umowę formalnym aktem, któryby mógł służyć nam jako zadosyć uczynienie za przeszłość, a rękojnia na przyszłość.

Ta pierwsza część misyi naszego posła nadzwyczajnego, była bardzo trudna i drażliwa sama przez się, gdyż szło o pogodzenie praw i interesów wzajemnych ale sprzecznych Rosyi i Francyi; lecz postępowaliśmy tu z najszczerszą chęcią zgody, i chętnie przyznajemy, że i rząd francuski ze swęj strony odpowiedział temu usposobieniu. Po długich dyskusjach wydała nareszcie owoc, a wypadkiem jej było sporządzenie dwóch nowych firmanów, uzyskanych bez przeciwnienia się francuskiego posła. Lecz, jak wyżej powiedziałem, był jeszcze inny przedmiot do załatwienia. Uzyskać umowę nie dość było. Bez utwierdzającego ją aktu, któryby dał nam rękojnię, że nowe firmy będą na przyszłość wykonane i religijnie obserwowane w zasadzie swęj i następstwach, widocznie że te dokumenta, po jawnem zgwałceniu poprzedniego firmanu, nie mogły mieć w oczach naszych większej jak on wartości. Do tęj rękojmi Naj. Pan tem większą przywiązywał wagę, że ona w gruncie rzeczy stanowiła jedno i jedyne zadosyć uczynienie, jakiego się domagał, za obrazę godności jego wyrządzoną, brakiem dobrej wiary ze strony porty ottomańskiej, a zwłaszcza po okolicznościach, które tę obrazę jeszcze jawniejszą uczyniły.

Zlecono księciu Menżykow starać się o jej uzyskanie, konwencyą, którą miał podpisać z tureckim rządem. O właściwym traktacie nigdy mowy nawet nie było.

Powstawano głośnie na formę tęj konwencyi, jako naruszającej w zasadzie prawa zwierzchniej władzy sultana, i jako przyznającej nam de facto, w imieniu religii, prawo wiecznego mieszkania się do spraw wewnętrznych Turcyi. Mniemamy, że tu czystą marę urojono sobie, że kłopotą się obawami, których podstawa raczćj wymarzona niż istotna.

W zasadzie, konwencya a nawet traktat podobny niebyłyby wcale niezwyklemi, i nie pojmujemy, w czymby więcej naruszać miały prawa jedynowładztwa sultana jak kapitulacye lub inne akta, uzyskane już od Turcyi przez Francją i Austryą. Gdyż, w samej tylko zasadzie, to jest pod względem niezależności sultana, mało znaczy, czy akt jaki odnosi się do jakiejś liczby, mniejszej czy większej jego poddanych, na których korzyść sprawowaną była zagraniczna opieka. Rękojnia, traktatem zawarowana w innym państwie interesom obcego wyznania, była po wszystkie czasy w użyciu. W epoce reformacyi naprzykład, państwa, nawet wielkie państwa katolickie, zawierały z innemi państwami traktaty albo konwencye, któremi dawały u siebie rękojnię wyznaniu protestanckiemu na pewne przywileje, swobody i ulżenia, tak, że nawet dzisiaj, cywilne położenie tego wyznania spoczywa tam na tych samych jeszcze podstawach, a jednakowoż państwa, które podobne rękojnie udzieliły, nie uważały się dla tego pokrzywdzonymi w swoich prawach wszechwładztwa i udzielności lub w swęj niezależności politycznej. Tem

bardziej więc, w zasadzie, takie akta mogą być zawierane z państwem muzułmańskim, które poddani chrześciance cierpieli i cierpią dotąd tyłokrotnie, nie tylko w przywilejach swoich lecz i w własności i bycie.

Co do faktu o ile nas dotyczy, rzecz już istnieje, a forma układu przez nas proponowanego nie nowego nie przedstawia w sprawie opieki religijnej. Traktat kaynardyski którym porta obowiązuje się stale protegować w swych państwach religię chrześcianską i jej kościoły, daje nam dostateczne prawo do nadzoru i ostrzeżeń. Prawo to nowo utwierdzone i jeszcze jaśniej określone, tkwi w traktacie adryanopolskim, który potwierdził wszystkie nasze układy poprzednie. Traktat kaynardyski nosi datę 1774. roku. Otóż więc de facto już blisko 80 lat posiadamy na piśmie właśnie owo prawo, którego nam zaprzeczają, a wzmiąnkę, jakaby dziś o niem zrobiona była, uważają jako pociągającą za sobą zupełny przewrót w stosunkach naszych z portą ottomańską, przez oddanie nam istotnej władzy nad niezmierną większością jej poddanych. Bezwątpienia, przez ten przeciąg czasu, gdybyśmy mieli zamiar jej nadużywać, jak niepoprawna nieufność przypuszcza, nie brakowałoby nam do tego sposobności, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy Europa wydana na pastwę anarchii, kiedy rządy bezsilne przeciw niesnaskom wewnętrznym, zajęte były lub kępowane rewolucjami zachodu, zostawiały na wschodzie otwarte pole dla widoków ambitnych, jakie nam przypisują. Gdybyśmy mieli zamiary, o jakie nas posądza, czyżbyśmy zwlekali ich wykonanie aż do przywrócenia pokoju w Europie? Czyżbyśmy tak nasze siły stawiali, by w ofierze nieść sąsiadom naszym, materyalną lub moralną pomoc? Czyż pracowalibyśmy z gorliwością, jak to miało miejsce, nad pogodzeniem naszych sprzymierzeńców, nad usuwaniem wszystkiego co tylko mogłoby zaszkodzić połączeniu ścisłemu mocarstw? Owszem staralibyśmy się uwiecznić ich nieporozumienia. Zostawilibyśmy rządy europejskie w walce pomiędzy sobą albo przeciw ich ludom zrewoltowanym, a korzystając z trudności ich położenia, podążylibyśmy bez zawady ku temu celowi, co uporeczywie nazywają naszą polityką zaboreczą. Dziś, kiedy porządek społeczny szczęśliwie wszędzie utwierdzonym został, kiedy państwa, na nowo oparte na swych podstawach, mogą swobodniej rozporządzać działaniami swemi równie jak siłami, dziwnie byłaby wybrana chwila do trzymywania się podobnej polityki.

Raz jeszcze, tak pod względem zasady jak faktu, konwencya z Portą, w interesie naszych współwyznawców, nie ma nic nowego. Nie dalały nam żadnej korzyści, którejbyśmy już oddawna nie posiadali, którejbyśmy nie mogli nadużyć, gdyby zamiary nasze były takie jak przypuszczają. Jeżeli jesteśmy silni, niepotrzebujemy tego. Jeżeli jesteśmy słabemi, akt podobny nie zrobiłby nas straszniejszemi. Tak to prawdziwem, iż nie pomyślelibyśmy nigdy o proponowaniu jej, z powodu kwestyi szczegółowej miejsc świętych, gdyby porta nie przymusiła nas zapomnieniem swych dawniejszych obietnic, do starań w celu ściślejszego zobowiązania jej do utrzymania status quo palestyńskich świętości, gdyby, kiedy reklamowaliśmy przeciw ustąpieniom z naszą szkodą zrobionym, nie tłómaczyła się tem, że co do miejsc świętych Francya ma traktat a Rossya go nie ma.

Zresztą, panie, z konwencyi właściwie tak zwanęj nie robilibyśmy nigdy warunku sine qua non naszego porozumienia się z portą. Wręczając w tęj formie księciu Menżykow, przy wysłaniu go do Stambułu oryginał warunków, o które układy miał prowadzić, zostawiono mu jak najzupełniejszą a całkowitą władzę, nie tylko zmienienia ich co do wyrazów, ale nawet do uzyskania pod jakąkolwiek formą, któraby mniej była przykrą drażliwością porty lub dyplomacyi zagranicznej. Na zasadzie to tego upoważnienia, negocjator nasz, przybywszy na miejsce i mogąc się przekonać o zawadach jakie spotyka nasz projekt konwencyi, ograniczył się na zażądaniu pod tytułem Senedu, aktu bardziej zgodnego z zwyczajami wschodu, a mniej odpowiedniego uroczystym ideom, przywiązany do wyrazu konwencya w prawie publicznem europejskiem. Ponieważ dwie klauzule tego pierwszego projektu Senedu, w których żądaliśmy, nie już jak utrzymywano, prawa zatwierdzenia wyboru patriarchy Konstantynopolskiego, ale po prostu utrzymania przywilejów duchownych i korzyści świeckich, udzielonych ab antiquo przez portę czterem patriarchom, Konstantynopola, Antiochii, Alexandryi i Jerozalemu, równie jak metropolitom, biskupom i innym naczelnikom duchownym kościoła wschodniego, wywołały zbyt ważne zarzuty, książę Menżykow nie odmówił zupełnego usunięcia tych dwóch klauzul. Zład wyniknął drugi projekt Senedu, o którego przyjęcie długo nastawał. Nakoniec w ostatniej chwili, gdy porta nie przestawała odrzucać wszelkiego rodzaju zobowiązania, któreby miało jaką bądź formę obustronną i synallagmatyczną. Ambasador nasz, w myśl swych instrukcyi, oświadczył nawet, że jeżeli porta zechce przyjąć i podpisać natychmiast notę taką, jakiej znajdziesz pan dołączony tu projekt dosłowny, gotów jest poprzestać na podobnym dokumencie i uważać go za zadosyć uczynienie i rękojnię dostateczną.

Takim to więc było, w chwili gdy książę Menżykow opuścił Stambul, prawdziwe ultimatum stawione przez gabinet cesarski, z powodu to zwłoki w przyjęciu przez portę dokumentu rzeczzonego, ambasador nasz nareszcie podniósł kotwicę, odpłynął do Odessy i zerwał nasze stosunki dyplomatyczne z rządem ottomańskim.

O ile ustąpił stopniowo co do formy i treści naszych propozycyi, o tyle ustąpien zrobił co do terminu naznaczonego do ich przyjęcia. Po leconem mu było po długim i bezowocnem oczekiwaniu, zażądać od porty odpowiedzi stanowczej, w terminie dni trzech, a chociaż w skutek tego, odpowiedź ta winna mu być była dana w dniu 8. Maja v. s. opuścił jednak Konstantynopol dopiero w dniu 21.

Po trzech więc po sobie idących miesiącach pracowitych układów wyczerpawszy wszystkie możebne ustąpienia, cesarz widzi się dziś zmuszonym nastawać peremtoryjnie na przyjęcie proste i bezwarunkowe projektu noty. Jednak powodowany zawsze względami cierpliwości i łagodności, które nim dotąd kierowały, daje porcie nową zwłokę ośmiodniową do powzięcia postanowienia, po którym to terminie, jakkolwiek wiele kosztować to będzie jego usposobienie zgodą tchnące, będzie się

widział zmuszonym znaleźć środki dla zyskania postawą bardziej stanowczą zadość uczynienia, które napróżno starał się dotąd otrzymać drogą pokoju.

Nie bez żywego i głębokiego żalu stanowisko to zajmie. Ale zaslepieniem i uporem chciano go wyraźnie stawieć w tym położeniu, żeby Rosya przyparta niejako do ostatnich krańców umiarkowania, niemogła już ustąpić na krok chyba kosztem swego politycznego znaczenia.

Zechciej pan komunikować te fakta rządowi, przy którym jesteś uwierzytelniony, podając także do jego wiadomości dokument ważny, służący za annex do tej depechy. Prosimy go, by rozważył ów akt z największą bacnością, albowiem on to dziś stanowi węzeł gordyjski kwestyi; węzeł, który pragniemy jeszcze rozwiązać spokojnie, ale do przecięcia którego zdają się umyślnie nas zmuszać. Przedstawiając nasze ultimatum sądowi bezstronnemu gabinetów, zostawiamy ich rozstrzygnięciu, czy po tak ważnych przekroczeniach, jakich się porta względem nas dopuściła, po daniu nam tylu powodów do sprawiedliwej niechęci, można było poprzestać na mniejszym zadość uczynieniu. Rozbiór sumienny naszego projektu noty dowiedzie, że pozbawiony wszelkiej formy traktatu albo nawet kontraktu wzajemnie obowiązującego, nie zawiera w sobie nic, coby było przeciwnem prawom wszechwładztwa sultana, nie coby z naszej strony udowodniało pretensje przesadzone, jakie nam przypisuje nieufność, równie znieważająca nas jak nieusprawiedliwiona naszymi dawniejszymi działaniami. Rozbiór ten, spodziewamy się, wystarczy do rozpedzenia fałszywych pogłoszek, puszcanych o naszych wyniosłych wymaganiach, i wskaże, iż, jeżeli odrzucenie ostatnich środków zgody, przez nas projektowanych dla rozstrzygnięcia trudności, jakie przeciw nam podniecono w sprawie miejsc świętych, spowodzi zakłócenia mogące naruszyć pokój, nie na nas za to w oczach świata odpowiedzialność ciężać winna. Przyjm pan itd. (podp.) Nesselrode.

Annex.

Projekt noty. Wysoka porta, po rozbiórze najważniejszym i najgłębszym żądań, stanowiących przedmiot misyi nadzwyczajnej, powierzonej ambasadorowi Rosyi, księciu Menżykow, i po przedstawieniu wypadku tego rozbióru sultanowi, uważa za swój obowiązek uwiadomić jak najrychlej niniejszem w. ks. m. ambasadora, o postanowieniu cesarskiem, wydanem w tym przedmiocie, iradem najwyższym, z daty... (data turecka i chrześcijańska).

J. C. M. sultan, chcąc dać swemu najjaśniejszemu sprzymierzeńcowi i przyjacielowi cesarzowi Rosyi, nowy dowód swjej przyjaźni najszczerszej i chęci najgorętszej utwierdzenia dawnych stosunków dobrego sąsiedztwa i zgody zupełnej, istniejących pomiędzy obydwojema państwami: pokładając przytem najzupełniejszą ufność w zamiarach nieustająco życzliwych J. C. Mci co do utrzymania całości i niezależności cesarstwa ottomańskiego, raczył ocenić i wziąć pod gruntowną uwagę przedstawienia serdeczne i szczere, których organem był ambasador Rosyi, na korzyść obrządku prawosławnego wschodniego, wyznawanego przez jego najjaśniejszego sprzymierzeńcę, równie jak przez większość ich poszczególnych poddanych.

Podpisany zatem otrzymał rozkaz dania, notą niniejszą, zapewnień jak najuroczystszych cesarskiemu rządowi Rosyi, przedstawianemu przy JCMości sultanie przez księcia Menżykowa, o niezmienniej troskliwości i uczuciach wspaniałomyślnych a tolerancyi pełnych, ożywiających J. C. Mość sultana, dla bezpieczeństwa i pomyślności w jego państwach duchowieństwa, kościołów i zakładów religijnych wyznania chrześcijańskiego wschodniego.

By zapewnienia te wyraźniejszemi uczynić, określić w sposób formalny główne przedmioty tej wysokiej troskliwości i umocnić objaśnieniami dodatkowemi, jakich uwaga bieg czasu, myśl artykułów, które w traktatach dawnych, zawartych pomiędzy obydwojema mocarstwami, dotyczą kwestyi religijnych, i uprzedzić zresztą na zawsze wszelki cień nieporozumienia i niezgody z tego powodu pomiędzy dwoma rządami, podpisany upoważnionym jest przez J. C. Mę sultana do złożenia następujących oświadczeń:

1) Wyznanie prawosławne wschodnie jego duchowieństwo, kościoły i posiadłości, równie jak jego zakłady religijne, korzystać będą na przyszłość bez żadnego naruszenia, pod tarczą J. C. Mci sultana, z przywilejów i praw zapewnionych ab antiquo, albo które im udzielonemi były w rozmaitych czasach łaski cesarskiej, i w zasadzie wysokiej słuszości — udział mieć będą w korzyściach, zapewnionych innym chrześcijańskim, równie jak legacyom zagranicznym, uwierzytelnionym przy wysokiej porcie, przez konwencye lub rozporządzenia szczególne.

2) Ponieważ J. C. Mość sultan uważa za konieczne i sprawiedliwe utwierdzić i wyjaśnić swój firman najwyższy, opatrzone Hatti Houmayoun 15. miesiąca Rebiul Akhir 1268 (16. Lutego 1852) przez swój firman najwyższy z... i rozkazać ogróżyć tego innym firmanem z daty... naprawę kopuły świątyni grobu świętego, te dwa firmany będą dosłownie wykonane i wiernie zachowane, by utrzymać na zawsze status quo dzisiejsze świętości, posiadanych przez Greków wyłącznie lub wspólnie z innymi wyznaniem. Rozumie się, że ta obietnica rozciąga się również do utrzymania wszystkich praw i przywilejów, których używają ab antiquo kościół prawosławny i jego duchowieństwo, tak w mieście Jeruzalem jak zewnątrz, bez krzywdy żadnej dla innych wyznań chrześcijańskich.

3) Na przypadek zażądania tego przez dwór cesarskorosyjski, naznaczonem będzie miejsce stosowne w mieście Jeruzalem lub w okolicy, dla wybudowania kościoła, poświęconego obchodzeniu służby bożej przez duchownych rosyjskich i szpitala dla pielgrzymów ubogich, które to zakłady zostawać będą pod wyłącznym nadzorem konsulatów jeneralnego cesarskiego rosyjskiego w Syryi i Palestynie.

4) Wydanemi będą firmany i rozkazy konieczne, do kogo należy i do patriarchów greckich, względem wykonania tych postanowień najwyższych, i nastąpi porozumienie się późniejsze co do uregulowania punktów szczegółowych, które nie znalazły miejsca tak w firmanach dotyczących miejsc świętych. Jezozolimy, jak w notyfikacyi niniejszej. Podpisany etc.

Francya.

Paryż, d. 21. Czerwca. — L. Napoleon przybył wczora o godzinie 2giej do obozu Satory w towarzystwie księcia Napoleona. Obaj byli w mundurach jeneralskich. Cesarz objął komendę nad wojskiem w obozie, któremu kazał manewrować z ogniem. Mimo ulewy wiele osób cywilnych przypatrywało się tym ćwiczeniom wojskowym.

— Sprawa wschodnia do dziś dnia się niezmieniła. Pan Capestre czyni w Paryżu uwagi dyplomatyczne nad traktatem w Unkiar Skelessi zawartym i wywodzi z niego ten wniosek, że tylko korzyść przynosi Rosyi, a wyłącza mocarstwa zachodnie od morza czarnego.

— Z Malty donoszą pod d. 14. m. b. że tam przybyły 3 okręty z młami, przeznaczonemi dla artylerji tureckiej połowej.

— Dziś z rana odbył się pogrzeb nuncjusza papieskiego Garibaldeggo w kościele Notre Dame. Końce u całunu nieśli minister spraw zewnętrznych i trzech katolickich posłów.

— Turecki poseł uniewa codziennie konferencye z ministrem spraw zewnętrznych.

Anglia.

Londyn, 19. Czerwca. — Ze względu na politykę wschodnią Anglii jest Times, jak się z jej artykułu wstępnego najnowszego okazuje, równie zdecydowaną i niepewną jak dawniej. Wkroczenie Rosyan do księstw naddunajskich istotnie pogardliwie by prawa wszelkie znieważało, — to też Times przyznaje. Ale cóż ma czynić Anglia, i co uczyni w obec takiego argumentu północnego pięści? Na zapytanie to zostaje nam odpowiedź dłużną. Morning Post mniema, że przekroczenie Prutu przez pułki rosyjskie przynajmniej dla Turcyi casus belli tworzy, że w przypadku tym flota angielska i francuska ma prawo wpłynąć do Dardanellów, i że Anglia równie jak Francya miałyby powód dostateczny do bronienia czynnego porty. Jak daleko iść ma to czynne wdanie się na korzyść porty, w tym względzie także Morning Post niedaje nam jasno przejrzeć. W dzienniku Examiner również niewiele światła zacerpnąć można. Na wstępie uwag jego nad kwestyą rosyjsko turecką napotykalmy zresztą w dzienniku wspomnianym na pater peccavi, wyznaje bowiem, że aż do niedawnego czasu pospolu z wszystkimi (?) politykami angielskimi w tym się mylił, iż ze strony Francyi więcej się obawiał nadwężenia pokoju europejskiego i równowagi europejskiej, aniżeli ze strony Rosyi. Morning Herald bije z cierpkimi zarzutami na ministerstwo angielskie, a zwłaszcza głównie na część tę jego, która się despotycznym i absolutnym interesom usłużną okazuje. Ciężar największy ciosów torysowskich spada na biednego ministra spraw zagranicznych, lorda Clarendona, i na jego patronkę, gazetę Times. Zakus usprawiedliwienia przez Timesa, że poseł rosyjski wszystkiemu winien, albowiem gabinet angielski oszukał, wystawiony jest jako wybieg najniezgrabniejszy i najnudniejszy. Nierzetelności takiej Herald posłowi rosyjskiemu nieprzypisuje, i oświadcza, iż ma przekonanie, że parlament za niedługim czasem będzie w położeniu, iż lorda Clarendona wedle zasług odprawi.

Włochy.

Według listu jednego z Turynu z 15. Czerwca zamieszczonego w Independance Belge komisya wyznaczona do rozdzielienia kredytu na korzyść wychodźców lombardzkich urzędowanie swoje od kilku nastu dni już rozpoczęła pod przewodnictwem brabiego Siccardi, a jeszcze się żaden z tych, którym dobra zasekwestrowano, nie zgłosił do odebrania wsparcia ofiarowanego ze strony izb sardyńskich.

Medyolan, 14. Czerwca. — Tutajsza gazeta urzędowa ogłasza proklamacyą Radetzkiego z Monzy z 11. Czerwca datowaną we względzie komisji, które prefensye trzecich osób do dóbr zasekwestrowanych likwidować mają. Jedna z komisji ustanowioną być ma w Medyolanie, druga w Wenecyi. Na czele każdej stoi namiestnik, a ma sobie przydanych: radcę namiestnikostwa, radcę prefektury finansowej, radcę sądu apelacyjnego i członka administracyi kameralnej. Komisye we wszystkich reklamacyach do nich podanych rozstrzygać będą na drodze administracyjnej, a w sądach nie się odbywać nie będzie, wyjąwszy jeżeli przypadek jakowy przez komisję likwidacyjną im przekazany będzie.

Turecja.

Do dziennika Independance Belge piszą z Konstantynopola pod dniem 6. Czerwca, jak następuje: »Od chwili zerwania stosunków z Rosyą zajmuje się porta wyłącznie środkami dążącymi do postawienia kraju jej w stanie obronnym. Codziennie nowe wysyłanie wojsk na punkta zagrożone, rozkazy do gubernatorów prowincyi najodleglejszych, aby rezerwowi złożonym powiększyć części z żołnierzy już wysłużonych i do domu rozpuszczonych w pochód ruszać kazali, znaczne i ze zdumieniem wszystkich, którzyś mniemali, iż zasoby porty są wyczerpane, czynione zakupy za gotowiznę broni i umundorowania, odczytanie po meczetach odezw do patriotyzmu narodu, — te i inne tym podobne rozporządzenia wszelkiego rodzaju narażają dowód, że Turcyja jest stanowczo zdecydowana raczej w wysileniach najostateczniejszych uleść, aniżeli by na ubliżenie godności swojej i prawom swoim pozwolić miała. W dniach tych krążyła pogłoska, że lord Redcliffe oznajmił porcie, iż na pomoc Anglii liczyć może. Tymczasem wiadomości, jakie do nas z źródła dobrego dochodzą, powodują nas do mniemania, że przyrzeczenie to było mniej pewnem, i że lord zacny ograniczył się na zawiadomieniu Reszyda bazy, iż otrzymał doniesienia, które go nadzieją słuszną napawają, że za kilka dni odbierze instrukcyje tak zadowalające, jakby sobie tylko życzyć można. Instrukcyje te niezawodnie nadejdą, ale dotąd jeszcze nienadeszły, i przekonanie jest, że stanowisko odosobnione porty trwa za długo dla honoru, a może i dla korzyści jej związkowych. Nawet z doradami, których innemi czasy, gdzie ich nie żądano, tak chojnie udzielał, skąpią teraz, albo dają je z obrażającą powściągliwością. Jeżeli wam na tem zależy, dowiedzieć się, o ile portą na pomoc wysokich dworów związkowych liczyć może, dopóki te coś pewnego we względzie brania się swego niepostanowią, możemy wam w tym względzie dać niejaki wyobrażenie. Porta uważała za powinność swoją, zaciągnąć rady dyplomatów tych w przedmiocie noty, którą książę Menżykow po owej z 18.

Maja, donosząc o zerwaniu układów, przesłał. W skutek tego panowie owi zgromadzili się dnia 21. Maja u lorda Redcliffe, jako najstarszego w ciele dyplomatycznym i zgodzili się po długich i żywych rozprawach na odpowiedź następującą, mającą być ustnie ministrowi tureckiemu spraw zagranicznych udzieloną, której osnowę tu załączamy: »reprezentanci Anglii, Francji, Prus i Austrii oświadczają jako odpowiedź na życzenie wyrzeczone przez jego wysokość Reszyna baszę, aby opinią ich we względzie noty na drodze nadzwyczajnej przez księcia Menżykowską nadesłanej usłyszeć, że zdaniem ich w kwestyi, która wolności handlu i wszechwładztwa j. c. m. sultana tak blisko dotyczy, jego wysokość Reszyna basza sam najlepiej sądzić może, jakiej drogi chwycić się należy, i że oni w obec stosunków teraźniejszych nieuznają się za powołanych do orzeczenia wyroku w tym względzie.« Powstrzymujemy się od wszelkich uwag nad tą odpowiedzią. Czytelnicy sami bez tego już wyprowadzą z owego faktu prostego wnioski co do poparcia moralnego, jakiego wielkie mocarstwa europejskie Turcyi używają.

— Constitutionnel zaręcza, że Aristarki niema misji żadnej sobie powierzonych, ale istotnie w nielaskę zupełną popadł.

— List jeden z Smyrny z 7. Czerwca zamieszczony w Semaphore zawiera szczegóły następujące: »generałowie Klapka i Libery ofiarowali się Reszynie baszy w niedzielę ostatnią, utworzyć 30,000 korpus cudzoziemski, składający się powiększej części z wychodźców polskich i węgierskich; ofiarowania się tego wprowadzić na teraz nieprzyjęto, ale go też nieodrzucono.«

— Według doniesień z Aleksandryi z 7. Czerwca założono w pobliżu miasta tego obóz dla 30,000 żołnierzy, które wicekról sułtanowi na pomoc posyła. Pułki wszystkie do wyprawy tej przeznaczone już tam nadeszły.

— We względzie wypłynięcia floty angielskiej z Malty dowiadujemy się szczegółów następujących: dnia 7. Czerwca, wieczorem o w pół do siódmej zawinął do portu La Valette oczekiwany z niecierpliwością z Marsylii parowiec »Caradoc.« Już o godzinie 10 wieczorem były wszystkie statki do odjazdu gotowe, i parowiec »Tiger« wziął fregatę »Arethuse« (50 armat) na linię holowniczą, kiedy okręty liniowe dla wiatru przeciwnego przez noc całą wypłynąć nie mogły. Nazajutrz bardzo rychło rano »Caradoc« port opuścił, spiesząc z depeszami dla lorda Stratforda do Konstantynopola; sześć okrętów liniowych puściło się za nim w podróż. Tegoż samego rana nadszedł parowiec »Firebrand« z Lizbony zostający pod dowództwem kapitana Hyde Parkera, i o godzinie 9 znów odpłynął celem połączenia się z eskadrą. Parowiec »Triton«, który dnia 8. z pocztą z wysp Jonskich i Grecyi do Malty przybył, zabrał amunicję wojenną i miał dnia 13. za eskadrą pospieszyć. Kilka statków obławowanych węglami udać się miały do zatoki Besica, dla opatrzenia w zapasy parowców angielskich.

— Dnia 7. Czerwca nadeszła wieść do Konstantynopola, że oddział flotylli rosyjskiej stojącej na morzu Azowskiem otrzymał rozkaz udania się do Sebastopola. Flotylla owa składa się, jak słychać, z parowców małych zbudowanych w Taganrodzie.

— W Ost-Deutsche Post czytamy list z Malty, który, lubo zbyt dawniej daty, bo 27. z. m., wszelako rzuca niejaki światło na stosunki i osoby u władzy stojące w Turcyi. List ten brzmi: »W chwili kiedy sułtan na nowo oznajmił, iż pragnie aby ogłoszone przez niego w hattiszeryfie gulhańskim idee tolerancji dla wyznań greckiego, ormiańskiego i żydowskiego prawdą się stały, właśnie przeciwnicy tego hattiszeryfu zasiadali w radzie. Trudno zatem przypuścić, aby wielki wezyr Mustafa i Reszyna, byli w stanie urzeczywistnić przyrzeczenia dane lordowi Redcliffe i p. de Lacour. W radzie tej zasiadali następujące osoby:

»Chosrew basza: Długi czas wielki wezyr pod zmarłym sułtanem. Jako nieprzebragany nieprzyjaciel Mehmeda Alego, doradzał ciągle sułtanowi wojnę przeciw potężnemu lennikowi, a która jak wiadomo skończyła się zwycięstwem Ibrahima pod Koniah, w skutku którego Rosyjanie przyszedli do Unkiar Skelessi. Jako rodowity Rosyjanin (z Georgii dostał się do Turcyi jako niewolnik), był on zawsze przyjacielem dawnych swych panów, i z tego powodu za przyjściem w r. 1840. Reszyna baszy do władzy, oddany pod sąd. Umieblowanie pałacu jego i znaczna ilość kosztownych darów otrzymanych w czasie długiego wezyratu, poszły na sprzedaż publiczną.

»Safetti basza: Najlepiej go ocenić z ostatniej jego operacji skarbowej. Po upadku Reszyna mianowany ministrem skarbu, oświadczył, że papiery publiczne znane pod nazwą »Sehim«, winny być przyjmowane po $\frac{1}{4}$ nominalnej ich wartości. Z obawy większego jeszcze spadku, każdy spieszył do bankiera Baltaggi, który płacił te papiery po 80 za 100, a w imiennej wartości takowe wniósł potem do skarbu. Zyskano na tem krocie.

»Hafiz basza: Poniósł klęskę pod Nezib, ponieważ słuchał rady imanów, zamiast rady pewnego generała, dla tego, że ten był gjaurem.

»Rizza basza: Organizator armii, fanatyczny starowiec turecki, który nienawidził wszystko co tylko pochodzi od Franków czyli Europejczyków. Skazał on w swoim czasie Reszyna baszę na wygnanie do Paryża.

»Rauf basza, również stronnik reakcji, dyplomata starej szkoły.

»Fuad Effendi z nowej szkoły, na nim ciąży wina obecnego zamieszania. W roku 1851. posłany do Petersburga, miał kilka razy rozmowę z cesarzem, który przy tej sposobności postanowił uporządkować kilka przedmiotów odnoszących się do miejsc świętych, ale na próżno przeszło rok oczekiwał na spełnienie jego przyrzeczeń. Wiecie, że misja księcia Menżykowskiego zaczęła się od wydalenia tego ministra. Przygotowania wojenne roztrąbione przez Turków niewzbudzają szczególnej ufności. Turcy prawią o korpusie 80—100,000, który pod wodzą Omera ma iść w pochod z Bosni pod Szumle, jak gdyby nie trzeba wprzód zakładać magazynów żywności i amunicji przed poruszeniem takiej masy wojska. Na papierze wydaje się to jakoś łatwo wystawić obóz z 250,000 redifów w Ruszczuku lub Brussie, ale pragnęlibyśmy wiedzieć, czy w rze-

czy samą będzie można zebrać taki ogrom milicji. Jeżeli znajdziecie w gazetach, że flota egipska powołana została z Aleksandryi na obronę Stambułu, to nieczekajcie na jej przybycie, bo wyjąwszy kilku korwet parowych, reszta jest nieuzbrojona i niegotowa do służby wojennej. Flota turecka dająca się użyć, składa się z okrętów stojących w Bosforze na kotwicy i z flotylli Achmeta beja krążących teraz przy Kandy i powołanej do spiesznego powrotu. Gdyby rzeczywiście przyjsz miało do wojny, Carogrod, Smyrna i Adrianopol dałyby się łatwo zdobyć, ale do podbicia prowincyi długa jeszcze potem droga i nie tyle łatwa, bo Turcyja znajdzie tak dobrze swoich Abdelkaderów jak Algier.

Kor. austriacka pod napisem: »Nowiny z Lewantu« zamieszcza: Ze Skadar w Albanii donoszą pod dniem 1. b. m., że wojska nieregularne tam stojące dopuszczają się tak w Antiwari jak i w Dubinii nadużyć, w skutek czego ma być natychmiast śledztwo rozpoczęte. Ze Scio dowiadujemy się 8. b. m. że mieszkańcy tureccy przejęci bezzasadną trwogą przed powstaniem Greków, przenoszą się do twierdz. W ostatnich czasach przechodziło przez tę wyspę wiele transportów żołnierzy z Kandy do Konstantynopola. — Z Damaszku 26. Maja donoszą, iż obawiano się tam oporu przeciw konskrypcji wojskowej. Jeszcze w ciągu tego lata nastąpić ma wyprawa przeciw powstańcom na Horanie. Beduini dopuszczają się wciąż napadów rozbójniczych; angielska pocztą wysłana z Bagdadu do Damaszku 24. Marca zupełnie przez nich zrabowana została.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Czerwca. — Dokąd lekkomyślność i chęć prędkiego zarobku nieraz prowadzi ludzi, najlepszym przykładem jest wypadek, który temi dniami wydarzył się w Poznaniu. Przybyło tu ze szremskiego sądu powiatowego dwóch urzędników biurowych z dokumentem hipotecznym, opatrzonym w plenipotencją urzędową, mającą pieczęć sądową i podpis dyrektora sądu powiatowego szremskiego. Tak wykazawszy się jeden z nich jako krewny właścicielki hipoteki, któremu dała pełnomocnictwo do jej sprzedania, przystąpił do układu sprzedaży tej hipoteki wynoszącej 2000 tal. za 1500 tal. Kupiec żydowski tyle miał przeciwieź przezorności, że oświadczył, iż wprzód zanim żądane pieniądze wypłaci, chce się poinformować w Szreście. Sprzedający zaś niechcieli przystać na ten warunek i skwapliwie zerwali układy. Tymczasem kupiec mając podejrzenie, że to z oszustami ma do czynienia, doniósł o tem władzy, a ta rzeźmieszków nowego rodzaju aresztowała i osadziła w więzieniu. Pokazało się, że obaj urzędnicy szremskiego sądu mając wspólny dozór nad biurem, wypruli z akt procesowych dokument, który złożyła powódka skarżąc o należytosć swoją i sfalszowali pełnomocnictwo.

— Wakacje w kr. gimnazjum św. Maryi Magdaleny zaczynają się dnia 30. Czerwca a kończą 1. Sierpnia; w kr. gimnazjum Fryderyka Wilhelma dnia 2. Lipca się zaczynają, a kończą 3. Sierpnia.

Wrzesień. — Sprawozdanie z wystawy agronomicznej w Wrześni. Dnia 16. Czerwca 1853 w Wrześni odbyły się następujące popisy: do próby orki stawily się plugi:

- 1) hohenheimski większego gatunku pana Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia;
- 2) hohenheimski bez stopki pana Alfonsa Białkowskiego z Pierzchna;
- 3) staropolski pana Edwarda Ponińskiego z Wrześni;
- 4) również polski pana Telesfora Kierskiego z Podstolic.

Z tych pierwszy otrzymał największą nagrodę; drugą nagrodę otrzymał czwarty, a trzecią nagrodę otrzymał trzeci plug. — Przeciwnie takiemu przysądzeniu nagród protestował pan Alfons Białkowski i zawarował sobie apellacyą do przyszłego walnego zebrania a to z tego powodu, że podług ogłoszonego programu skiby niepowinny były być szersze nad 8 cali; tymczasem w orce wykonanej plugami polskimi, które otrzymały nagrodę trafiały się skiby 16 do 18 cali szerokie.

Po próbie orki przystąpiono do wystawy i tam stadnik chowu pana Mielżyńskiego z Miłosławia otrzymał nagrodę. — Za najlepszą jalówkę otrzymał nagrodę pan Nowacki z Miłosławia. — Za najlepszego ogiera pan Mańkowski z Żrenicy. — Nagrody te udzielone były w narzędziach lub machinach gospodarskich, które pan Cegielski na wystawę do Wrześni przywiózł; a z których wynagrodzony wybierał sobie podług upodobania w oznaczonych za nagrodę cenach.

Po wystawie odbyły się wycigi panów na koniach swego chowu, stawili się tylko dwaj panowie Ludwik i Telesfor Karczewscy z Czarnotek; pierwszy na ciemnym, drugi na jasnym kasztanie. Pan Ludwik Karczewski znacznie wyprzedził pana Telesfora i przeznaczoną nagrodę otrzymał wybierając sobie młynek do chędożenia zboża z harfami za cenę 45 talarów.

Do wycigów włóściańskich stawilo się trzech: 1) Stanisławski z Małej Górki; Walenty Urbaniak z Młodziejowic i 3) gospodarz (nazwiska niezapisano) z Sokolowa. Pierwszy otrzymał dwadzieścia, drugi 10 talarów z kasy towarzystwa; na trzeciego zaś dla zachęcenia do chowu koni zebrano prywatną składkę.

Oprócz wymienionych wycigów przez towarzystwo oznaczonych odbyły się jeszcze dwa inne; jeden zakład prywatny między p. Władysławem Taczanowskim i p. Ludwikiem Karczewskim, w którym p. Taczanowski zwyciężył, drugi pomiędzy gospodarzami włóścianami, którzy ze składek prywatnych otrzymali nagrodę.

Na walnem zebraniu następujące poczyniono wnioski: wniosek pana Białkowskiego, żeby na przyszłość nie ratajom, ale właścicielom pługów nagrody udzielano znaczną większością przyjęto. W miejsce p. Anastazego Radońskiego który wystąpił z dyrekcyi towarzystwa, obrano pana Breańskiego z Miłosławia.

Nie zakupiono żadnej sztuki bydła w celu jej wylosowania, ponieważ biletów tylko mała część została rozsprzedana. — Dyrekcyja postanowiła odłożyć zakupienie sztuki bydła i jej wylosowanie aż do 1. Września r. b., w którym to dniu odbędzie się wystawa w Środzie.

Do towarzystwa przystąpili nowi członkowie: pan Zygmunt Grudziński z Drążgowa i pan Ignacy Suchorzewski z Wszemborza.

(Dodatek.)

O wyścigach konnych, przez M. Brauna.

(Ciąg dalszy.)

Odpowiednie też są we wszystkich niemal znanych językach nazwy dzielnych ludzi wyprowadzone od koni: takimi są eques Romanus, niemieckie Ritter, włoskie cavaliere, francuskie chevalier, tatarskie bohater-behader itd. (beh koń, ader przewodnik). A dla czegoż w polskiej mowie, w narodzie tyle konnowojennym, który na koniu obradował, wszystkie prawie uroczystości odbywał, który na pospolite ruszenie rzucał się na koniu, przywiczując małą wartość do żołnierzy, germków i innych piechurów, czemuż tam nie mamy wyrazu od szlachetnego konia pochodnych? O mamy taki wyraz: a nim jest, dawne słowiańskie i polskie, koniaż, skrócone kniaż, po tegoczesnemu koniarz, (z którym wyrazem ma powinowactwo knieź czyli knieć, gospodarz rólno trzymający konie). Wynurzyłem w przeszłorocznej rozprawie, iż podzielałam zdanie Lelewela, który nazwę Gniezna nie od gniazda, ale od kniaziów, jakoby Knęzno albo Kńezno, wyprowadza. Czyż krytyczna historia mogłaby potwierdzić ową bajkę, iż kniaź Lech przybywszy tu dotąd miał do razu stanowić herby dla narodu, o którego przyszłej potędze wówczas wiedzieć nie nie mógł? Wszakżeż Czechy, którzy to za Mieczysława i Dąbrowki, dobrze znali, miasto, przynajmniej już dotąd je Kńezno nazywają. Wreszcie Gniezno zachowało ciągle koloryt koniarki: wszakżeż sławne targi na konie, kojarzone często towarzystwa koniarskie, są tego dowodem. I poznańskiemu towarzystwu wyścigowemu koniarstwo gnieźnieńskie po wielkiej części początek dało.

Kursa konskie nie są nowym wymysłem: po zdobyciu Troi, w którym to zdobyciu koń ważną odgrywa rolę, Achilles na tryumf trzy razy opędza miasto w czwał, wlekać Hektora trupa; w Persyi Dariusz Histaspis za zarżanie konia i zapewne z tą złączoną największą jego dzielność, przez sztukę, a może przez pilność, koniuszego, tron Persyi otrzymał. Horacy w pierwszym pieśniu za pierwszą dążność Rzymianina kładzie wyścig wózkowy, metaque fervidis evitata rotis palmaque nobilis evehit ad deos.

Omnijając różne obce ściganki wiemy, że już w kolebkowym okresie narodu polskiego, ściganka i wyścig, (czy sprawiedliwy, czy podstępem zjednany, o to tu nie chodzi), zjednał Leszkowi tron polski. Z opisu oswojonego Wiednia przez króla Jana wiadomo ile konnica polska szybką była: kawaleria turecka, na szybkich i zwrotnych ogierach, a przytem dziko nieprzyjaciela gryzących, rzucała wszędzie postrach i popłoch; ale polska konnica pod przewodnictwem hetmana Ulana, sporządziwszy sobie chorągiewki, miotając niemi i rozpędzając tym sposobem tureckie ogiery, rozpraszała Turków, a rzucając potem przed uciekające konie tureckie swe piki z tulejką prochu, który zatłony, i rozżarzony pędem, kaleczył i zwracał nieprzyjaciela, odnosiła na nim zwycięstwo przez dościganie go, i zjednała na tej ścigance wiekopomne dla całego chrześcijaństwa zwycięstwo. (Uczony Stolzmann wykazał, iż pierwszy to był z potrzeby wynalazek rakiet bojowych, które w nowszych czasach od Anglika kongrewskich nazwisko wzięły).

Ze polskie konie bardzo szybkie były dowodzi ich sama budowa: koń ukraiński mający kościsty nos, nozdrza szeroko się otwierające, szyję deskowatą, a więc dobrze rozcinającą powietrze, podobnie pierś nieszeroką, a wypukłą, nogi kościste z mocną a giętą pętlą, przytem siłę widną zęsto po tegiej grzywie i tegim ogonie, był też szybkim i wytrzymałym biegunem. Napotykalmy w dziejach ojczystych wzmiankę, że zbrojna rota pancernych ubiegała na godzinę cztery mile polskie. Czyżby to mogło być bez szczególnego chodowania i urabiania konia. W XV. i XVI. wieku były wyścigi w Polsce pospolitsze niż teraz w Anglii; jak każdy szlachcic przynajmniej jednego osobnego miał wierzchownego konia, tak każdy możniejszy kilka, albo wiele miał „zawodników”. Nie zajmowało ogół dobre przygotowywanie, czyli po terazniejszemu trenowanie takich zawodników, pokazując się między innymi z dzieła dawnego lekarza, z którego wyjątek tu dosłownie przytaczam:

„Gdy konia w zawód chcesz wprawić, abys z nim dokazywał, tedy go tak wprawiać pocznij. — Daj mu przez dwie niedziele jeść świeżą rzaną słomę i owsa mu nie skąp ile zjeść może, ale wszystkiego daj mu chędogo; oprowadzaj po rano i w wieczór, a daj mu się trzeć; wiedz go potem w wodę ciekącą, aż mu bo pół boków dosięże, a to czyni z rana i w wieczór i przywiodłszy go do domu zagrzęj z masłem piwa albo octu i tem mu nogi wymywaj. Maż go też przez ten czas często, przynajmniej przez trzeci dzień

„Przepuszczaj go z drugim koniem na onem miejscu, gdzie masz o zakład puszczać, a niech się dobrze zagrzeje; potem go po owym placu wódz, a dopuść mu woniać drogę, aż ją dobrze pozna, będąc tam sam wódzony.

„Ale gdy przyjdzie dzień czwarty przed bieganiem, dawaj mu otłu-

czony i obwarzony owies i słomy obieranej, to jest orbedożonych ździebl albo omknionych z trawy i oberwanych z kłosa; wszakoż nie dawaj mu ustawnie jeść, ale mu gębę zakagań, aby się jedzenia jakiegokolwiek nie dorywał. Przez te trzy dni nie masz go wiazać, ale go po stajni wolno puścić; nie masz go też zamorzać, ale mu daj po rano dobre śniadanie, a gdy niedbale jeść pocznie, włóż mu znów kaganiec, to mu czyż o południu i kiedy się zmierzchnie i niech o tem przez noc ma dosyć. Przez te cztery dni nie daj mu nic innego pić, jedno wodę, w której wierzba mokła przez kilka dni, i namazuj mu nogi przez kilka dni szpikiem z jelenia gołeni.

(Dok. nast.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Czerwca. — Pszenica 62—60 tal. Zyto 53—56 tal. Jęczmień 39—41 tal. Owies 28—31 tal. Groch 50—58 tal. Olej rzepiowy 9½ tal. Olej lniany 10½ tal. Okowita bez beczki 25 tal.

Gdańsk, d. 23. Czerwca. — Od ostatniego sprawozdania handel zbożowy w Anglii żadnej nieulegił zmianie. Przybywające z morza Czarne i Śródziemnego ładunki natychmiast znajdowały kupców, a na targu londyńskim poniedziałkowym próbki i krajowe i zagraniczne po dawnych odchodziły cenach. Pod wpływem najpiękniejszej pogody i pola i łąki lepszą przybrały postać, co jednak wcale niezmiennia pewności, że w tym roku znacznie mniejsze zasiewy; na ziarno zagraniczne stały otworzą odbył.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu;

| | pszen. | jęczm. | owsa. | bob. | groch. | siem. ln. | rzep. | ceł. maki. |
|-------------|---------|--------|-------|-------|---------|-----------|-------|------------|
| z kraju kw. | 5028. | 459. | 5547. | 427. | — | — | — | 22,553. |
| z zagran. | 15,312. | — | 8636. | 1675. | 11,263. | — | — | 3074. |

Targi szkockie, irlandzkie i prowincjonalne, albo z podwyższeniem, albo z dążnością ku podwyższeniu zamknęły się.

We Francyi i z każdym dniem ceny się podwyższały, a przy ciągłych ulewach, zimnach i wezbraniach rzeki zbiory w wielu miejscach zdają się być zagrożonemi, a w żadnej części na plon obfity nieliczą.

Na naszej giełdzie przy spokojnych wiadomościach z targów angielskich mniej było chęci do spekulowania, a ci co chcieli koniecznie sprzedać, musieli się poddać zniżeniu około 1 sgr. 4 fen. na szeflu.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 47,400 szefli, żyta 1740 szefli.

Placono za szef. pruski wagi berlińskiej Tal. sgr. fen. Tal. sgr. fen.

| Pszenicy z wody | od 88 do 91 funt. | 2 16 8 | 2 20 10 |
|-----------------|-------------------|---------|---------|
| „ 91 „ 93 „ | 2 19 2 | 2 23 4 | |
| „ 92 „ 93 „ | 2 23 9 | 2 25 10 | |
| Zyta | „ — „ 86 „ | 1 29 2 | — — — |

Pogodę mamy najpiękniejszą, a stan zboża w polu nie do życzenia niezostawia.

W upłynionym tygodniu przebyło Toruń na 14 berlinkach, 10 galarach, 70 tratwach: 53,640 szefli siem. lnianego, 1200 konopnego cent. 36, drzewa opałowego 279 sążni, belek sosnowych 46,966, dębowych 833, bali dębowych laszt 307, dylów 31, 182 kup klepki.

Wysokość wody w Toruniu stóp 4 cali 5

Kursa zamian. — Londyn 201. Hamburg 45½. Amsterdam 102.

Warszawa 99½ do pari. Makowski Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 25. Czerwca.

BAZAR: Brownsford z Chudzie; Berendes z Brzozy; Rekowski z Keszyc; Bialkowski z Pierzechna; Niegolewski z Włoskiejewek; Dąbrowski z Wianej góry; Mielecki z Mierogniewic; Węsierski z Podręczca; Sezaniecki z Boguszyna; Radoński z Krzyślic; Pstrokowski z Welny; hr. Mycielski z Chociszewic; Swiniarski i Laskowski z Kuszewa

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Treskow z Wierzonki; Stoltenburg z Kruchowa.

HOTEL BAWARSKI: Schatz z Umiejętek; Lossow z Boruszyna; Kierski z Podstolie; Stock z Wielkiego; Kowalewski z Wysokiego; Maleczewski z Kruchowa; Szenie z Trzeclina; Kalkstein z Stawian; hr. Mielżyński z Baszkowa; Wilkoński z Wapna; Biernacki z Orchowa; Rychłowski z Trebnicy; Radońska z Siekierok; Gajewska z Wolsztyna; Janicki z Grodziska; Łaszczyński z Grabowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Radoński z Kocialkowej górk; Wierzbński z Czarnegosadu; Kamiński z Gulczewa; Twardowski z Zdziechowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Książę Sulkowski z Rydzyny; hr. Potworowski z Niem. Przysieki; Taczanowski z Słaboszewa; Radoński z Siekierok; Grabowski z Buczka; Moraczewski z Ciszewa.

HOTEL RZYMSKI: Hr. Zółtowski z Urbanowa; Szoldrski z Osieka; Długolecki z Samostrzela.

HOTEL PARYSKI: Gąsiorowski z Zberek; Rogaliński z Gwiazdowa; Rajewicz i Nowacki z Czempinia; Tabernaeka z Chodzieża; Lutomski z Ocieszyna; Zdaniewski z Pławnik.

HOTEL BERLINSKI: Brzeziński z Łęgu; Lossow z Kościana; Markert z Neuhof; Ożegalski z Gościejewa; Karsnicki z Mystek.

POD BIAŁYM ORŁEM: Hartmann z Sierakowa; Viertel z Mechlina.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Chelmski z Wasowa; Raszewski z Malachowa.

W mieszkaniu prywatnym: Czaykowska z Tuczna i Kozłowska z Węgielek, Rynek nowomiejski Nr. 10; Mrówczyński z Lulina, ul. św. Marcińska Nr. 14.

W poniedziałek d. 27. Czerwca o godzinie 3.

Koncert na Dom Sierót.

Afiszę bliższe okoliczności oznaczają.

Teatr letni w Poznaniu.

W niedzielę dnia 26. Czerwca. Pierwsze wystąpienie gościnne pana Izoard z teatru miejskiego w Rydze. **Trzy dni z życia studenta**, czyli **Długi Izrael**. Obraz czasowy w czterech oddziałach przez F. Benedix z śpiewami, na nowo aranżowany i przerobiony na scenę przez W. Izoard. Muzyka B. Schneidera.

W poniedziałek d. 27. Czerwca. W teatrze miejskim, przy zniesieniu abonamentu **Tannhäuser** i walka śpiewaków na Wartburgu. Wielka romantyczna opera w 3. aktach przez R. Wagnera.

Aukcja mebli.

W poniedziałek dn. 27. Czerwca r. b. przed południem od godziny 9.

sprzedawac będą przez publiczną licytację największą dającemu za gotówkę w domu Giovanolle o przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 3. na pierwszym piętrze, z powodu przeprowadzenia się, rozmaite **pańskie sprzęty**, składowane jako to: kanapy, fotele, krzesła wyściełane i z poręczami, stoly, szafy do szkła, do bielizny i garderoby, szafonierki, komody, umywalnie, stoly do kwiatów, scienne świeczniki, łóżka z materacami z włosia konieckiego, szkła i porcelany i wiele sprzętów, domowych, kuchennych i gospodarskich.

Lipschitz, Król. Aukcyonator.

Folwark złożony z 600 mórg, blisko Poznania nad szosą położony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Warunki kupna udzieli W. Stefański & Comp. w Poznaniu w Bazarze.

Potrzebujemy znaczny inwentarz żywy, utrzymany w dobrym stanie, mianowicie konie, woły i krowy. Upraszamy Szanowne Dominia, mające takowe na zbyciu, aby nas o tem łaskawie uwiadomiły. W. Stefański & Cp., w Poznaniu w Bazarze.

Nauczycielka polka szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość u N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu.

Aukcja towarów złotych i srebrnych i kosztowności.

Wczwartek dnia 30. Czerwca i w piątek dnia 1. Lipca r. b. przed południem od godziny 9. i po południu od 2ej sprzedawać będą publicznie najwięcej dającym, przy ulicy Wrocławskiej Nr. 38.:

resztę z składu złota, srebra i kosztowności po złotniku **C. G. BLAU,**

jako to: pierścionki, naszyjniki, brosze, kolczyki, szpilki, garutury z dyamentami, perły, granaty itd., naczynia stołowe, etażerki itd.

W czwartek przed południem sprzedana będzie reszta mebli i sprzętów gospodarczych, jakoteż niektóre narzędzia rzemieślnicze. W piątek: wielka srebrna maszyna do herbaty 10 marków 6 łotów ważąca, i zegarek damski z brylantami.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Wyprzedaż.

Z 1ym Października r. b. zamierzam handel mój cygarów i tabaki zwinąć i postanowiłam zapasy moje, wyprzedać bądź hurtem, bądź pojedynczo. Zwracam szczególnie uwagę na odleżały zapas cygarów dobrych i tytuń turecki.

A. Moralińska,

przy narożniku Szkolnej i Nowej ulicy.

ŁODY

kwartę po 5 Złp., porcję po 15 Grp., i znaczny dobór ciast poleca **Cukiernia**

Albina Gruszczyńskiego,

Garbary. Hotel Hamburski.

POLSKIE MYDEŁKO

fabryki **F. C. Stegmanna** w Berlinie, liweranta dworu Najjaśniejszego Króla Pruskiego, Jego Królewiczowskiej Mości Fryderyka Królewicza Holenderskiego.

Polskie mydelko przechodzi wszelkie inne fabrykaty tego rodzaju w delikatności, wyborności i użyteczności, i tylko **Savon de la Reine** jako królowa mydełek mój fabryki zbliża się do **mydelka Polskiego.**

Żadne mydelko nie jest w stanie nadać skórze onę cudną białosć i sprężystosć, tak ją bieluchno upulchniać, tak krzepić i wzmacniać, jak Polskie mydelko, i to jedynie za pomocą dobranych wonideł, wydobytych umiejętnie ze sumienną ostrożnością z najdelikatniejszych woniejących zieleń. Ono to zdoła wznieść jeszcze sławę mój fabryki od przeszło ćwierć wieku niepospolicie wślawionej i udowodnić, jako fabrykat niemiecki z każdym innym isć może w zawody.

Nielatwoby które z mydel francuskich dziś tak w sławionych fabrykatów **Société Hygiénique** w Paryżu porównać z mydelkiem Polskiem, lub przyznać onym fabrykatom coś doskonalszego, chyba tylko powierzchowną elegancję. To zaś pewno, że Francuzi przechodzą w szarlataneryi Niemców, jako też i w niektórych fabrykach Niemieckich, pojętych znaleźli dyscyplułów, czego jawnym dowodem, kiedy niemiecki handlerz niby mydło ziołowe Dra Borchardt sposobem przekupczym zachwala, pomimo że to fabrykat bardzo mało podobieństwa do mydel zielnych mający.

Atesta dziś w ogólności niczego niedowodzą, na nieszczęście chyba to, iż częstokroć są w podejrzaniu, jakoby były kupowane.

A. W. Bullrich,

Aptekarz I klasy w Berlinie

deponowane od zabezpieczenia wszelkich nasładowań wskutek prawa z dnia 4. Lipca 1840.

Główny skład Mydelka polskiego, na Księstwo Poznańskie, ma tylko handel **P. Przespolewskiego** w Poznaniu Nr. 14 przy ulicy Wrocławskiej.

J. Menzel

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 6. poleca skład swój wszelkiego gatunku rękawiczek, jako też spodnie i gatki z skóry gamsowej i jelonkowej w cenach o ile możności niskich.

47. Deszczochrony i parasoliki nowe robi, poszywa i reperuje tokarz i fabrykant parasoli 47.

47. A. Apolant, stary Rynek Nr. 42.

Młody człowiek, uczęszczający w ostatnich latach na uniwersytet Wrocławski i Berliński, życzy sobie przyjąć obowiązki domowego nauczyciela. Bliższej wiadomości udzieli P. Profesor **Marcelli Motty w Poznaniu.**

Dobrze urządzony, od więcej niż 50 lat istniejący browar wraz z szynkownią, lokalami bilardowym i mieszkalnym, jest od 1. Października r. b. w Poznaniu na Chwałiszewie pod Nr. 93. do wydzierzawienia. Bliższą wiadomość udziela właściciel.

Jest do wynajęcia na Grobli pod Nr. 31. mieszkanie, składające się z ośm do dziesięciu pokoi wraz z remizą, chlewem i ogrodem wielkim z altaną. Bliższe szczegóły dowiedzieć się można u właściciela.

FORTEPIANY

polisandrowe i mahoniowe, krótkiego i eleganckiego kształtu, trwale zbudowane, tonu mocnego i dzwonkowego, poleca w cenach umiarkowanych przy pewnej gwarancji mistrz instrumentów.

Karol Hamann,
na Grobli pod Nr. 3. a.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Protektorów moich, Przyjaciół i Znajomych, iż z dniem dzisiejszym zmieniłem mój lokal, i mieszkam na Wielkich Garbarach w Hotelu pod Czarnym Orłem. Dalej mam do sprzedania dwa przedmioty wielkiej wartości dla lubowników rzeczy antycznych, to jest **zegar grający i flintę z roku 1441.**

Julian Morgenstern.

Wyprzedaż

niepodanych artykułów na aukcyę z składu złota i kosztowności po złotniku

C. G. BLAU

trwać będzie jeszcze po więcej niż żnionych cenach w dotychczasowym handlu. Szczególniej zaleca się dobór gustownych pierścionków.

Szanownej tutejszej i zamiejscowej publiczności polecam prawdziwe paryżkie i wiedeńskie glacie rękawiczki, także lniane i jedwabne, jakoteż skorzane do prania własnej fabryki, spodnie skorzane, poduszki safiarowe i wszelkie inne do zawodu mego należące przedmioty.

C. Bardfeld, rękawicznik
przy ulicy Nowej Nr. 4.

Uwiedomienie o kąpielach.

Chcąc dogodzić życzeniu szanownej publiczności w ciągu pory kąpania się w zimnej wodzie, urządziliśmy w miejsce starych, nowe zupełnie i wygodne budki na rzecę. Polecamy je szanownej publiczności z nprzejmym nadmienieniem, że ceny dawniejsze zachowaliśmy.

L. Nawrotzky. F. Zalewska.

Przez tutejszą Kr. Dyrekcję Nadpoczty i Król. Artylerję używane metalowe smarowidło do wozów, przydatne szczególnie do wozów z osiami żelaznymi, utrzymuje bowiem osi zawsze w chłodzie i czystości, sprzedaje w nietkniętych baryłkach, ważących 1/5 do 2 1/2 cetnarów, jako też na wagę, po znacznie niższych cenach

Skład gazu i rafinerya oleju w Poznaniu przy Zamkowej ulicy i na rożniku rynku Nr. 84. **Adolf Asch.**

Przy ulicy Wszystkich Świętych Nr. 47. b. na parterze są trzy piękne pokoje z kuchnią, sklepem i drewnikiem od 1. Lipca r. b. do wynajęcia.

DU BARRY

mąka przywracająca zdrowie i siły, dla chorych wszelkiego wieku i dzieci słabych.

REVALENTA ARABICA

mąka przyjemna na śniadanie i wieczera,

odkryta, wyłącznie chodowana i wprowadzona przez

BARRY DU BARRY I SPÓŁ.

77. Regent street, London,

właściciela państw Revalenta, i maszyny patentowanej, która jedynie Revalentę, jaką jest i jaką być powinna, dokładnie wyrabia i siłę jej uzdrawiającą rozwija.

Revalenta arabica sprzedaje się u mnie i u Panów Podagentów po następujących stałych cenach:

| | | |
|---------------------|----------------------|--|
| pudełko zawierające | 1 1/2. 1 Tal. 5 Sgr. | z przepisem do używania w języku polskim i niemieckim. |
| dito | 2 1/2. 1 " 27 " | |
| dito | 5 1/2. 4 " 20 " | |
| dito | 12 1/2. 9 " 15 " | |

Ażeby zaś każdy używanie téjże Revalenta Arabica na sobie doświadczyć mógł, sprowadziłem także pudełko mieszczące w sobie po 1/2 1/2, które po 20 Sgr. sprzedaje.

Główna Agentura w prowincyi Poznańskiej:

Ludwik Jan Meyer, Nowa ulica.

Podagentury Pana Lud. J. Meyer w prowincyi Poznańskiej,

u których **REVALENTA ARABICA** prawdziwa po cenach wyżej podanych jest do nabycia: w Kościanie, Pan E. Laskiewicz sen., w Miłosławiu, Pan Brzyzowski, w Ostrowie, Panowie Cohn et Comp., w Strzałkowie Pan Levy Grünberg, w Wągrowcu Pan R. Gozimirski,

Dla prowincyi Poznańskiej poleciłmy pod dniem dzisiejszym główną Agenturę Panu Ludwikowi Janowi Meyer przy ulicy Nowej, który także i na prowincyi ustanowi chętnie podagentów, skoro się takowi do niego o zasiłgnięcie bliższych warunków franco zgłoszą.

Londyn, dnia 11. Lutego 1853.

BARRY DU BARRY & COMP.

ARENA

H. Weitzmanna z Berlina, w ogrodzie dworca kolejowego.

W Niedzielę d. 26. Czerwca: wielka reprezentacya. P. Augusta Weitzmann na linie wieżowej. Na zakończenie rycerz oguiowy na brylantowym sztucznym ogniu. Zaczyna się o godzinie 7. W poniedziałek d. 27. Czerwca: wielka reprezentacya.

Bliższych szczegółów udziela afisze.

H. Weitzmann,

Dyrektor wielkiej Areny w Berlinie.

Kurs giełdy Berlińskiej.

| Dnia 24. Czerwca 1853. | Sto-pa pCt. | Na pr. kurant | |
|--|-------------|---------------|------------|
| | | papie-rami. | gotowizna. |
| Pożyczka rządowa dobrowolna..... | 4 1/2 | — | 101 1/2 |
| dito z roku 1850..... | 4 1/2 | — | 102 1/2 |
| dito z roku 1852..... | 4 1/2 | — | 102 1/2 |
| Oblig. długu skarbowego..... | 3 1/2 | — | 93 |
| dito premii handlu morskiego..... | — | — | 150 |
| dito Marchii Elektoralnej i Nowej..... | 3 1/2 | — | 91 1/2 |
| dito miasta Berlina..... | 4 1/2 | 101 1/2 | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej..... | 3 1/2 | 100 1/2 | — |
| dito Prus Wschodnich..... | 3 1/2 | 97 1/2 | — |
| dito Pomorskie..... | 3 1/2 | 99 1/2 | — |
| dito W. X. Poznańskiego..... | 4 | — | 104 1/2 |
| dito W. X. Pozn., nowe..... | 3 1/2 | — | 98 |
| dito Śląskie..... | 3 1/2 | — | — |
| dito Prus Zachodnich..... | 3 1/2 | 96 1/2 | — |
| Bilety rentowe Poznańskie..... | 4 | — | 100 1/2 |
| Louisdory..... | — | — | 111 1/2 |
| Akie kolei żelaznej Starog. Poznańsk..... | 3 1/2 | — | 93 1/2 |